

Część I

INTEGRACJA EUROPEJSKA

Redakcja:
Mirosław Sadowski
Piotr Szymaniec

Integracja oraz dezintegracja państw Europy w wybranych doktrynach polityczno-prawnych i ekonomicznych II połowy XVIII stulecia

Korzeni idei integracji państw Europy dopatrywać się można w średniowiecznych doktrynach uniwersalistycznej monarchii o kontynentalnym czy wręcz „światowym” zasięgu. Wspomnieć tu wypada program „Europy Karolingów”, projekt Ottona III (983–1002), a także pomysły wielkiego poety, Dantego Alighieri (1265–1321) oraz Pierre’a Dubois (między 1250 a 1260–po 1321). Wraz z rosnącym znaczeniem państw narodowych¹ i rozpadem w XV i XVI wieku obejmującego całą Europę Zachodnią i Środkową jednolitego Kościoła chrześcijańskiego idee uniwersalistyczne odejść musiały na plan dalszy. Dlatego też kolejne propozycje integracyjne koncentrowały się wokół koncepcji związku władców. W tym właśnie kierunku szły zamierzenia husyckiego monarchy czeskiego Jerzego z Podiebradu (panującego w latach 1458–1471)², jak również późniejszy o ponad stulecie Wielki Plan (*Grand Dessein*) – stworzony przez ministra Henryka IV, księcia Maximiliena de Sully – według którego spory między państwami Starego Kontynentu miały być, dzięki istnieniu Rady Generalnej Europy, rozwiązywane przy użyciu środków pokojowych³. Jednakże dopiero wyniszczenie krajów Europy wskutek długotrwałych i krwawych wojen w XVII i w początku XVIII wieku stało się impulsem do nasilenia dyskusji

¹ Symptomy tego zjawiska zauważyć już można w propozycji uniwersalistycznej monarchii światowej Pierre’a Dubois, w której pierwszoplanowa rola przypaść miała królowi Francji.

² Najważniejszą osobą biorącą udział w przygotowaniu projektów króla był jego sekretarz, Antoine Marini.

³ Zob. szerzej: Ł. Machaj, *Za i przeciw Europie. Integracja europejska w polskiej myśli politycznej w latach 1989–2001*, Wrocław 2006, s. 19–29.

o możliwości integracji państw, a tym samym – trwałego pokoju⁴. Jednocześnie powszechne przyjęcie i następnie ewolucja Bodinowskiej idei suwerenności – od suwerenności władców ku suwerenności państw – prowadziła do skryształizowania się koncepcji państwa jako autonomicznego aktora stosunków międzynarodowego, co bez wątpienia stało się czynnikiem dezintegrującym państwa Europy⁵.

W XVIII-wiecznych sporach na temat pokojowej koegzystencji państw niemałe znaczenie miał obszerny traktat opata Charles'a Irénée Castel de Saint-Pierre (1658–1743) *Projet pour rendre la paix perpétuelle* (1713–1716). Pisarz ten perswazją i odpowiednimi przykładami próbował przekonać władców, że pokojowe współistnienie przyniesie ich państwom korzyści. Myśli opata de Saint-Pierre spopularyzował Jean-Jacques Rousseau (1712–1778) w swym *Extrait du projet de paix perpétuelle de M. l'Abbé de St. Pierre* (1760). Stosunek wszak

⁴ Podkreśla się w literaturze, że wojna w owym czasie była „normalnym stanem europejskiego życia”. Obliczono, iż w całym stuleciu XVII jedynie w ciągu 7 lat nie toczyły się żadne działania wojenne (lata: 1610, 1669–1671, 1680–1682) – A. Gałganek, *Zmiana w globalnym systemie międzynarodowym. Supercykle i wojna hegemoniczna*, Poznań 1992, s. 71. Jakkolwiek uznaje się, w tym okresie – wraz z pokojem westfalskim – rozpoczął się długotrwały proces przekształcania „zbiorowości ludzkiej w społeczność międzynarodową” – T. Łoś-Nowak, *Wstęp do teorii stosunków międzynarodowych*, Poznań 1999, s. 10–11. Coraz poważniejsze rozważania o integracji państwa i pokojowym ich współzyciu można by uznać za świadectwo tego procesu.

⁵ Według Jeana Bodina (1530–1596) suwerenność władzy państwowej, a zwłaszcza władców, to „absolutna i nieustająca władza rzeczypospolitej”, a jej głównym aspektem, mieszczącym w sobie zresztą pozostałe, jest wyłączne uprawnienie prawodawcze („wydawanie ustaw”). Jeden z aspektów suwerenności stanowi również prawo samodzielnego decydowania o wojnie i pokoju. Bodin przyznaje władcy prawo do odstąpienia od powszechnie przyjmowanego „prawa narodów”, „byle nie uczynił nic przeciw prawu Boga”, jednakże przeciwstawia się łamaniu przez władcę umów, które według niego są święte na podstawie prawa boskiego i prawa naturalnego. Dlatego też umowy między dwoma suwerenami w ujęciu Bodina są bezwzględnie wiążące; zob. J. Bodin Andegaweńczyk, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, przekład: R. Bierzanek, Z. Izdebski, J. Wróblewski, Warszawa 1958, s. 11, 24–27, 88–147, 171–224; por. też: Ł. Machaj, *Suwerenność i prawo w myśli Jeana Bodina*, [w:] M. Marszał, J. Przygodzki (red.), *Wybitni prawnicy na przestrzeni wieków*, Wrocław 2006, s. 47–55; Z. Izdebski, *Wstęp. Poglądy Jana Bodinusa na państwo i prawo*, [w:] J. Bodin Andegaweńczyk, *Sześć ksiąg o Rzeczypospolitej*, Warszawa 1958, s. XXXIX–LI.

samego Rousseau do pomysłów opata wydaje się mimo wszystko ambiwalentny.

Z jednej bowiem strony autor *Umowy społecznej* podkreślał, że państwa Europy podlegają temu samemu prawu narodów, łączą je stosunki handlowe, zbliżone zwyczaje i systemy moralności, to samo „prawo narodów”, jedna religia oraz wymiana idei i – jak twierdził pisarz i poeta – literatura. Samo ukształtowanie geograficzne Europy skłania zresztą obywateli różnych państw kontynentu do wzajemnych kontaktów. Istnieje pewna więź między państwami europejskimi, lecz jej niedoskonałość sprawia, że prowadzą one ze sobą wojny, a nawet znajdują się w trwałym stanie wojny. Przeciwdziałanie temu polegać musi na wzmocnieniu owej więzi, czemu służyć miałyby, jak chciał ksiądz de Saint-Pierre, konfederacja lub też liga państw kontynentu (nieobejmująca wszakże Turcji). Celem tej konfederacji byłoby zagwarantowanie równowagi sił – w jakiś sposób już na kontynencie obecnej – oraz wzajemnej zależności i dotychczasowego stanu posiadania mocarstw, które wyrzekałyby się dalszego zwiększania terytorium przez użycie siły. Powstałe spory rozsądzałoby zgromadzenie ambasadorów, mające także pewne kompetencje prawotwórcze. Państwa naruszające zasady pokoju i równowagi sił spotkać mogłyby się z interwencją zbrojną, mającą wymusić przestrzeganie tych zasad. Instytucje konfederacji działałyby dzięki wkładowi pieniężnemu wnoszonemu przez każdego z członków. Kierować nią miałyby na zmianę poszczególne państwa, wchodzące w jej skład. Dzięki takiemu rozwiązaniu suwerenność państw zostałaby zachowana: „jest wielka różnica między zależnością od innych a zależnością od Ciała, którego jest się członkiem i w którym każdy jest przywódcą, gdy przychodzi jego kolej”⁶. Wielu komenta-

⁶ J.J. Rousseaus Auszug aus dem Plane zu einem ewigen Frieden des Herrn Abbé von Saint-Pierre, [w:] W. Kayser, *Rousseau, Kant, Herder über den ewigen Frieden*, Leipzig 1916, s. 17–45; C.W. Hendel, *Jean-Jacques Rousseau. Moralist*, Oxford University Press, London–New York 1934, vol. I, s. 199–214. Trzeba zauważyć, że mechanizm podległości konfederacji i jej prawu jest podobny do mechanizmu podlegania „zwierzchnictwu ludowemu” (*souveraineté*) i „woli powszechnej” (*volonté générale*). Na temat woli powszechnej zob.: A. Peretiatkowicz, *Filozofia społeczna Jana Jakóba Rousseau’a*, Kraków 1914, s. 24–40.

torów twierdzi wobec tego, że Rousseau zgłaszał projekt organizacji międzynarodowej do rozstrzygnięcia sporów międzynarodowych⁷.

Z drugiej zaś strony wydaje się, że myśliciel z Genewy niezbyt wierzył w możliwość urzeczywistnienia tak nakreślonego planu. Wskazywał, że ponieważ władcy (państwa) pozostają w stosunkach między sobą w anarchicznym stanie natury, równowaga sił jest niezbędna dla zachowania pokoju. Jednakże utrzymanie tej równowagi, zwłaszcza na dłuższy czas, jest niezwykle trudne, władcy bowiem nie wahają się posłużyć wojną, by zrealizować swe partykularne interesy. Dlatego też radził pokojowym nawet państwom bacznie obserwować sąsiadów. Konflikty zbrojne nie wynikają jego zdaniem z konstrukcji natury ludzkiej, która nie zawiera w sobie agresywności, lecz są dziełem cywilizacji – stanowią pochodną rozbudzonych ponad miarę potrzeb i nie-

⁷ Tak: G. Labuda, *Przyszłość państw narodowych i nacjonalizmów w jednoczącej się Europie; Idee „wiecznego pokoju” i jednoczenia państw narodowych w dziejach Europy*, [w:] *idem, Rozważania nad teorią i historią kultury i cywilizacji*, Poznań 2008, s. 438–440, 471–472; Ł. Machaj, *Za i przeciw Europie...*, s. 28–32. Zauważyć można istotne podobieństwa między planem Rousseau a propozycjami przedstawionymi przez Kajetana Skrzetuskiego, pijara i profesora historii w Collegium Nobilium, w pracy *Projekt, czyli ułożenie nieprzerwanego w Europie pokoju (1775)*. Skrzetuski postulował powołanie tam ligi państw („związku generalnego”), którego kongres „ustawny” (nazywany także „sejmem generalnym”), składający się z pełnomocników czy ambasadorów powołanych przez państwa, rozstrzygałby – w sposób niejako arbitrażowy – ewentualne spory między państwami, a także określone kompetencje prawodawcze. Zasadami związku miały być równość członków oraz ochrona ich terytorialnego stanu posiadania. Skrzetuski wskazywał też korzyści ekonomiczne, które tworzenie takiej ligi powinno spowodować. Zob. M. Maciejewski, G. Haręza, *Zarys dziejów polskich idei federacji europejskiej (XV–XX w.) na tle zachodnioeuropejskich koncepcji zjednoczeniowych*, [w:] M. Maciejewski (red.), *Spółeczeństwo w przelomie. Polska, Niemcy i Unia Europejska*, Wrocław 1999, s. 55; Ł. Machaj, *Za i przeciw Europie...*, s. 49–51; Ł. Machaj, M. Maciejewski, *Ku europejskiej jedności. Polscy orędownicy zjednoczenia kontynentu (XVIII–XX w.)*, Warszawa 2008, s. 7–9 (broшура dołączona do wystawy *Europa wolnych narodów. Idea zjednoczenia kontynentu w polskiej myśli XIX wieku*, Sejm 10–21 maja 2008 r., dostępna także na stronie internetowej: http://libr.sejm.gov.pl/oide/wystawa1/wystawa_wstep.pdf). Na temat zapatrywań na kwestię jedności Europy, jakie przedstawiali przedstawiciele polskiego Oświecenia, zob.: T. Kostkiewiczowa, *Jedność i różnicowanie Europy w opiniach pisarzy polskiego Oświecenia*, [w:] J. Platt (red.), *Oświecenie: kultura – myśl, Prace Historycznoliterackie*, nr 17, Gdańsk 1995, s. 47–65.

pohamowanych żądań, co na płaszczyźnie władzy państwowej oznacza nadmierne wydatki publiczne⁸. Dlatego w opracowanych przez siebie projekcie ustrojowym dla Korsyki postulował daleko posuniętą samowystarczalność państw (dotyczącą także sfery kultury)⁹, która – ograniczając żądania i potrzeby – wpływałaby na bardziej pokojowe relacje między nimi¹⁰. Jednakże autarkia z konieczności oznacza także zamknięcie i dezintegrację państw Europy. W rozważaniach Rousseau o stosunkach międzynarodowych napotkać można, jak sądzę, napię-

⁸ Ponadto – dodaje Rousseau – podboje mają często zwrócić uwagę obywateli ku kwestii wojny i pozwolić na wzmocnienie władzy rządzących – J.J. Rousseau, *Ekonomia polityczna*, [w:] *idem, Trzy rozprawy z filozofii społecznej*, przekład: H. Elzenberg, PWN 1956, s. 324.

⁹ Rousseau obawiał się, że częste kontakty z mieszkańcami innych krajów spowoduje skażenie niezdeprawowanych jeszcze zwyczajów i moralności obywateli państwa, zwłaszcza zaś doprowadzić może do przyjęcia z zagranicy zgubnego zamiłowania do luksusu.

¹⁰ Por. J. Kukułka, *Teoria stosunków międzynarodowych*, Warszawa 2000, s. 41–42. W projekcie konstytucji dla Korsyki Rousseau postulował, by eksport i import ograniczyć do minimum. Gospodarka wyspy miała zaś być oparta na rolnictwie, regulowana przez rząd, w maksymalnym stopniu autarkiczna i z ograniczoną własnością prywatną, która ponadto rozdzielona miała być w miarę równo. Do tego jeszcze miały zostać wprowadzone prawa przeciw zbytkowi. Uważał bowiem, iż z rozwojem handlu i przemysłu przychodzi rozkwit wielkich miast i całe zło, które się w nich gnieździ – pogoń za bogactwem, dążenie do zaspokojenia coraz to nowych, „sztucznych” potrzeb, upadek moralności, a wreszcie osłabienie cnót obywatelskich. Zadaniem, które postawił sobie myśliciel z Genewy, gdy pisał prawa dla Korsykanów, było natomiast stworzenie społeczeństwa silnego moralnie, a niekoniecznie bogatego. Można więc powiedzieć, że poglądy Rousseau na temat handlu zagranicznego były swoistą konsekwencją jego republikańskich przekonań. Na temat autarkii i regulacji życia gospodarczego zob.: J.J. Rousseau, *Projekt konstytucji dla Korsyki*, przekład: M. Blaszkę, Warszawa 2009, s. 97–105, 117–118; por. też: M. Blaszkę, *Wstęp*, [w:] J.J. Rousseau, *Projekt konstytucji dla Korsyki*, Warszawa 2009, s. 42–43, 57, 61; M. Blaszkę, *Projekt konstytucji dla Korsyki Jana Jakuba Rousseau. Aktualizacja idei w dobie Rewolucji Francuskiej*, Zamość 2005, s. 12–15, 21, 28, 31, 42–50, 57; A. Burda, *Metoda i ogólny charakter doktryny politycznej J.J. Rousseau*, Annales Universitatis Mariae Curie Skłodowska, Sectio G, vol. I, no. 1, Lublin 1954, s. 37–38. Na temat praw antyzbytkowych i opodatkowania zagranicznych towarów luksusowych zob. także: J.J. Rousseau, *Ekonomia polityczna...*, s. 335–339. W propozycjach reform dla Polski filozof z Genewy tak mocno nie akcentuje autarkii, jak w projekcie dla Korsyki; zob. J. Michalski, *Rousseau i sarmacki republikanizm*, Warszawa 1977, s. 61.

cie między marzeniem o wiecznym pokoju – tym, co filozof nazwał najpiękniejszym planem zajmującym ducha ludzkiego – a uznanymi przezeń za realne programami naprawy patologicznych jego zdaniem relacji między państwami, jak też między pomysłami federalistycznymi a ideą suwerenności państw¹¹.

W dyskusji na temat możliwej pokojowej koegzystencji państw odnotować warto akcent polski – koncepcję dwukrotnego króla Polski, Stanisława Leszczyńskiego (1677–1766). Optował on za utworzeniem „wieczystego przymierza” między państwami „republikańskimi”, tzn. rządzonymi według reguł „republikańskich” (monarcha wymienia Wielką Brytanię, Holandię, Szwajcarię, Wenecję, Genuę, Szwecję, a także Polskę). Rolę gwaranta pokoju i arbitra w przypadku zaistnienia sporów przyjąłaby Francja, według Leszczyńskiego największe mocarstwo Europy, a ponadto wskutek posiadania naturalnych granic państwo niedążące do powiększenia¹². Propozycja Leszczyńskiego z założenia miała być realistyczna, a nie utopijna, stąd też próżno szukać w niej rozbudowanej wizji integracji krajów Europy. Można wręcz odczytywać ją – moim zdaniem trafnie – jako swego rodzaju polemikę z poglądami opata de Saint-Pierre, zamiast „wiecznego pokoju” postulującą pokój oparty na potędze hegemonu, a więc swoisty *pax gallica*¹³.

¹¹ Jerzy Malec pisze na ten temat: „Zapewne właśnie niebezpieczeństwo ograniczenia suwerenności powodowało dużą ostrożność Rousseau w stosunku do koncepcji federalistycznych i niejednoznaczność jego poglądów na federalizm” – J. Malec, *Szkice z dziejów federalizmu i myśli federalistycznej w czasach nowożytnych*, Kraków 1999, s. 148.

¹² Ł. Machaj, *op. cit.*, s. 46–49; M. Maciejewski, G. Hareża, *op. cit.*, s. 53–54; Ł. Machaj, M. Maciejewski, *op. cit.*, s. 5–7; E. Rostworowski, *Stanisław Leszczyński – republikanin pacyfista*, *Kwartalnik Historyczny*, 1967, z. 2, s. 278–285. Pełny tekst dziełka Stanisława Leszczyńskiego *Memoriał o zabezpieczeniu pokoju powszechnego (Mémorial de l'affermissement de la paix générale, 1748)* można znaleźć w pracy Jadwigi Lechickiej, *Rola dziejowa Stanisława Leszczyńskiego oraz wybór z jego pism*, Toruń 1951, s. 193 i n.

¹³ Tak: A. Nieuważny, *Stanisław Leszczyński i jego Europa*, *Polski Przegląd Dyplomatyczny*, 2001, t. 1, nr 2 (2), s. 200–203. Autor ten nie waha się zadać prowokacyjnego pytania: „czy postzimmowojenny *pax americana* nie jest paradoksalnym echem *Memoriału...*” króla Stanisława? – *ibidem*, s. 202.

W refleksji polityczno-prawnej i ekonomicznej na temat stosunków między państwami w drugiej połowie XVIII wieku odnaleźć można tendencje zarówno separatystyczne, jak i integracyjne. Świadectwem pierwszych jest doktryna jednego z najwybitniejszych ówczesnych znawców prawa narodów, szwajcarskiego prawnika Emera de Vattel (1714–1767). W jego ujęciu podmiotami prawa narodów – stanowiącego modyfikację prawa natury – a zarazem podmiotami działającymi na arenie międzynarodowej są suwerenne narody–państwa. Tej zasady Vattel broni stanowczo. Narody, niezależnie od wielkości, są niepodległe i względem siebie równe, gdyż w świetle prawa natury nie siła stanowi o prawie, lecz sprawiedliwość i obowiązki w stosunku do innych. Dlatego też relacje między suwerennymi państwami oparte być muszą na zasadach równości, a żadne państwo nie może mieszać się w wewnętrzne sprawy drugiego¹⁴. Vattel traktował stan pokoju, a nie wojny, między narodami jako stan normalny i opowiadał się za ograniczeniem stosowania przemocy w stosunkach między narodami, lecz uznawał też, że niekiedy wojna może stanowić efektywny środek wymuszenia sprawiedliwości. Dopuszczał jej stosowanie nie tylko w razie wyrządzenia niesprawiedliwości, ale także w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Nie wykluczał też sytuacji, w której określone racje mają obie strony konfliktu zbrojnego¹⁵. Tak może być na przykład w sprawie wątpliwej: ponieważ „narody są równe i niepodległe (...) i żaden nie może czynić się sędzią drugiego, stąd wynika, że w każdej sprawie wątpliwej wojna po obu stronach powinna być uważana za uprawnioną, przynajmniej o ile chodzi o skutki zewnętrzne i dopóki sprawa nie zostanie rozstrzygnięta”¹⁶. Można powiedzieć, że enuncjacje Vattela wydają się wynikać z odniesienia do stosunków międzynarodowych Bodinowskiego ujęcia suwerenności.

¹⁴ Jakkolwiek Vattel dopuszczał istnienie „republiki federacyjnej”, którą definiował jako trwałe połączenie suwerennych państw – J. Malec, *op. cit.*, s. 146.

¹⁵ E. de Vattel, *Prawo narodów, czyli zasady prawa naturalnego zastosowane do postępowania i spraw narodów i monarchów*, przekład: B. Winiarski, Warszawa 1958, t. I, s. 53–67, 90, 329–331, 354–367, 593–597; t. II, s. 26–28, 44–70; por. J. Kukułka, *op. cit.*, s. 42–43.

¹⁶ E. de Vattel, *op. cit.*, t. II, s. 55.

Poglądy Vattela zyskały sobie popularność wśród uczonych tamtej epoki. Ich echa można odnaleźć chociażby w refleksjach szkockiego myśliciela, profesora uniwersytetu w Edynburgu – Adama Fergusona (1723–1816), zamieszczonych w opublikowanym u schyłku stulecia, w 1792 r., dziele *Principles of Moral and Political Science*, stanowiącym syntezę przemyśleń autora na temat moralności, fundamentów prawa i polityki. Twierdził on, że państwa–narody stanowią „sztuczne osoby” (*artificial persons*), posiadającymi – tak jak osoby fizyczne – określone uprawnienia (*rights*), które wynikają albo z określonych działań (jak własność terytorium), albo z umów i zwyczajów. Jeżeli inne sposoby obrony uprawnień nie przyniosą rezultatu, jako „środek ostateczny” państwa mogą użyć siły militarnej. Wojnę zdaniem Fergusona uznać trzeba za uzasadnioną czy sprawiedliwą nie tylko w przypadku otwartej agresji jednego państwa na inne, lecz także w sytuacji zagrożenia niejako jeszcze potencjalnego, na którą szkocki autor rozszerza zakres pojęcia prawa do obrony, jakie przysługuje państwu. Narody bowiem są „niemal w każdym przypadku wzajemnymi obiektami zazdrości i podejrzliwości” („Nations are, (...) almost in every instance, mutual objects of jealousy and distrust”). Dlatego też mogą one dotąd uznawać się za bezpieczne, dokąd są w stanie same ochraniać swe uprawnienia¹⁷. Takie ujęcie prawa do obrony prowadzi niewątpliwie do rozmycia kategorii sprawiedliwości w relacjach międzynarodowych, gdyż przy zapobieganiu groźbie jeszcze niezaktualizowanej trudno jest odróżnić – czemu Ferguson zresztą nie przeczy – obronę od działań ofensywnych, a więc akty uprawnione od niesprawiedliwych. Stan wojna jest wpisana w kondycję człowieka, ponieważ naturę ludzką cechą rozbieżne tendencje do zrzeszania się i współpracy, jak też do rywalizacji¹⁸. Wojny nie sposób zatem wyeliminować,

¹⁷ A. Ferguson, *Principles of Moral and Political Science*, Edinburg 1792, vol. II, s. 300–301.

¹⁸ Odnotować wypada, że Ferguson, stwierdzając, że wszelkie cnoty, w tym przede wszystkim polityczne, ćwiczy się w obliczu przeciwności, nawet wojnie przyznawał funkcję szkoły cnót obywatelskich i patriotyzmu. Walka z wrogiem zewnętrznym powoduje bowiem jego zdaniem zacieśnienie więzi obywatelskim i w tym sensie może mieć niejako moc oczyszczającą – L. Hill, *Anticipations of Nineteenth and Twentieth Century Social Thought in the Work of Adam Ferguson*, Archives Européennes de So-

ale w przekonaniu Fergusona należy zrobić wszystko, żeby obywała się ona bez niepotrzebnych ofiar i okrucieństwa. Wobec tego dopuszcza on w trakcie operacji wojennych tylko te środki, które w najmniej szkodliwy sposób prowadzą do zwycięstwa, każde dodatkowe okrucieństwo lub „środki o charakterze destrukcyjnym” (*means of a destructive nature*) uznając za bezprawne (podaje on takie przykłady, jak zatrucie źródeł wody lub używanie strzał nasączonych trucizną)¹⁹. Ferguson zatem, jak Vattel nie wierząc w możliwość całkowitego wyrugowania konfliktów militarnych ze stosunków międzynarodowych, domagał się ich humanitaryzacji. Negując możliwość bliskiej pokojowej współpracy, także w celu rozwiązywania ewentualnych sporów, państw wspólnoty międzynarodowej, a nawet „koncertu mocarstw Europy”, Ferguson – tak jak szwajcarski prawnik – przedstawia stanowisko, które określić by można mianem antyintegracyjnego.

Akcenty prointegracyjne pojawiały się natomiast w ówczesnej refleksji ekonomicznej, przy czym miała to być integracja krajów Europy dokonująca się poprzez wymianę handlową. Przez cały wiek XVII i znaczną część XVIII polityka gospodarcza państw Europy opierała się na doktrynie merkantylizmu, która podstawowe znaczenie przypisywała „dodatniemu” bilansowi handlowemu, uważając za korzystną tylko wymianę z tymi państwami, z których przywożono pieniądź kruszcowy o większej wartości niż eksportowane tam towary. Pozostałe przypadki handlu zagranicznego poddawano znacznym restrykcjom w postaci ceł, podatków, zakazów przywozu bądź wywozu określonych towarów oraz różnych podatków i opłat dodatkowych, mających podobne działanie jak cła. Gdy w drugiej połowie XVIII stulecia ekonomia stawała się nauką w nowoczesnym tego słowa znaczeniu, coraz częściej podwa-

ciologie, 1996, tom XXXVIII, nr I, s. 216–217, 219; por. A. Ferguson, *An Essay on the History of Civil Society*, the fifth edition, London 1782, s. 40, 259, 346. Wydaje się zresztą, że te poglądy stanowią swoiste rozwinięcie stwierdzenia Monteskiusza, który pisał: „Obawa przed Persami podtrzymywała prawa w Grecji. Kartagina i Rzym straszły się nawzajem i umacniały się. Rzecz osobliwa! Im bardziej w takich państwach rośnie bezpieczeństwo, tym łacniej, jak zbyt spokojne wody, podatne są zgniliźnie” – Monteskiusz, *O duchu praw*, przekład: T. Boy-Żeleński, Kraków 2003, s. 110. Podobne myśli wyrażali później m.in. Johann Gottlieb Herder (1744–1803) i Georg Wilhelm Friedrich Hegel (1770–1831).

¹⁹ Por. A. Ferguson, *Principles...*, vol. II, s. 293–312.

żano, zarówno na podstawie obserwacji, jak i rozważań modelowych, dogmaty polityki merkantylistycznej, domagając się liberalizacji handlu zagranicznego²⁰. Zmiana zapatrywań na kwestię handlu międzynarodowego wiąże się z coraz bardziej pozytywnym postrzeganiem roli w gospodarce narodowej zbytku, który uważano za nieodłącznego „towarzysza” i zarazem skutek rozwoju handlu. Zauważano bowiem, że umiarkowany zbytek – pobudzając nowe potrzeby – może prowadzić do uruchomienia nowych gałęzi produkcji, zwiększenia produkcji, a tym samym – również zwiększenia zatrudnienia²¹.

W swych esejach ekonomicznych David Hume (1711–1776) podkreślał, że ograniczenia „normalnej” wymiany handlowej, w której jeden z handlujących ze sobą krajów wysyła towary, jakich drugi nie wytwarza, wynikają z „zazdrości o handel” (*jealousy of trade*), tzn. przyjęcia błędnych założeń merkantylizmu, a także z różnych przyczyn odnoszących się politycznych relacji między państwami. Narody bowiem powinny utrzymywać ze sobą wymianę handlową i generalnie jest to dla wszystkich korzystne²². Wymiana handlowa wpływa na rozwój rodzimego przemysłu, umożliwiając imitację dóbr

²⁰ Choć już znacznie wcześniej Jean Bodin domagał się wolności handlu w skali międzynarodowej – zob. Z. Izdebski, *op. cit.*, s. XLIX. Podobnie Vattel uważał, że narody powinny rozwijać stosunki handlowe między sobą, a sprzyja temu wolność handlu. Dlatego potępiał przywileje i wyłączne uprawnienia w handlu, które godzą w tę wolność. Jednakże nie można państwom zakazać takich praktyk, ponieważ są one suwerenne, a więc: „Każdy naród jest sędzią tego, czy ma uprawiać handel” – E. de Vattel, *op. cit.*, t. I, s. 334–341.

²¹ Największym adwokatem luksusu w XVIII wieku był naturalizowany w Wielkiej Brytanii Holender, Bernard Mandeville (1670–1733). Cnotę oszczędności (*frugality*) nazywał on cnotą „mizerną i głodującą”, która jest mało użyteczna „w kraju handlowym”, gdyż „nikomu rąk nie zatrudnia”, i nie przyczynia się do wzrostu bogactwa narodu – B. Mandeville, *Bajka o pszczołach*, przekład: A. Glinczanka, W. Chwalewik, PWN 1957, s. 100. Wcześniej podobną myśl wyraził Nicolas Bardon (1640–1698) w pracy *A Discourse of Trade*; zob. N. Bardon, *Rozprawa o handlu*, przekład: Cz. Znamierowski, [w:] *Merkantylizm i początki szkoły klasycznej – wybór pism ekonomicznych XVI i XVII wieku*, s. 715–717.

²² Hume nie uważa jednak, że wszelkie ograniczenia w handlu zagranicznym są nieuzasadnione. Istnieją bowiem sytuacje, gdy cła chronią i wzmacniają rozwijającą się gałąź rodzimego przemysłu, przyczyniając się tym samym do zapewnienia miejsc pracy dla robotników; por. D. Hume, *Of the Balance of Trade*, [w:] *The Philosophical*

zagranicznych, które trafiają na rodzimy rynek. Imitację tę budzi zmiana gustów konsumentów, która jest skutkiem rozwoju handlu oraz większej ilości i różnorodności towarów na rynku. Imitacja ta z kolei wpływa na podniesienie poziomu krajowego przemysłu (zachodzi bowiem – jak można powiedzieć, używając współczesnej terminologii – efekt uczenia się). To zaś daje później dalszą możliwość rozwoju handlu i przyczynia się do wzrostu gospodarczego. Korzystna jest zatem dla kraju sytuacja, gdy narody ościenne posiadają już rozwinięty przemysł. Nawet w sytuacji, gdy skurczą się rynki zagraniczne, poczynione udoskonalenia znajdują zastosowanie w produkcji towarów na rynek krajowy, co pozwoli dalej wykorzystywać znajdujące się w kraju zasoby pracy. W przypadku państw działa ten sam mechanizm, który można obserwować w przypadku jednostek: pojedynczy człowiek rzadko może być przedsiębiorczy, podczas kiedy jego współobywatele są beczynni. Bogactwo zaś członków społeczeństwa wpływa na bogactwo jednostki. Podobnie jest w przypadku krajów – tylko wtedy gospodarka danego kraju może się rozwijać, gdy kraje, z którymi prowadzi on wymianę, mają do zaoferowania jakieś dobra w zamian, w przeciwnym bowiem wypadku kraje te nie będą w stanie zapłacić za towary, które importują²³. Tak więc gospodarki państw to system naczyń połączonych i dobrobyt jednego z nich zależy od poziomu rozwoju sąsiadów. Jak czytamy w eseju *O handlu*: „gdy rozważamy historię, powinniśmy dostrzec, że u większości narodów handel zagraniczny spowodował wszelkie udoskonalenia w wytwórczości krajowej, a także dał początek krajowemu zbytkowi”²⁴. Umiarkowany zbytek według Hume’a

Works of David Hume, Edinburgh 1826, Vol. III, s. 365–366. Hume nie był zatem zwolennikiem bezwarunkowej liberalizacji handlu zagranicznego

²³ *Idem*, *Of Commerce*, [w:] *The Philosophical Works of David Hume...*, Vol. III, s. 297–298; A.S. Skinner, *Economic theory*, [w:] A. Broadie (ed.), *The Cambridge Companion to the Scottish Enlightenment*, Cambridge 2003, s. 183; D. Hume, *Of the Jealousy of Trade*, [w:] *The Philosophical Works of David Hume...*, Vol. III, s. 368–372.

²⁴ D. Hume, *Of Commerce...*, s. 297: „If we consult history, we shall find, that in most nations foreign trade has preceded any refinement in some manufactures, and give birth to domestic luxury”.

ma pozytywne znaczenie dla gospodarki, wpływając na zwiększenie produkcji luksusowej, powoduje bowiem wzrost zatrudnienia²⁵.

Jeszcze dalej niż Hume w swoich tezach dotyczących międzynarodowych stosunków ekonomicznych szedł ojciec nowoczesnej ekonomii politycznej, Adam Smith (1723–1790). W swoim fundamentalnym dziele *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów* z 1776 r. pisał, że integrację gospodarczą umożliwiłoby przyjęcie przez państwa kontynentu europejskiego proponowanego przezeń, modelowego „systemu wolności naturalnej”, tj. systemu gospodarczego, w którym rząd zapewniałby znośne podatki (*easy taxes*), pokój oraz sprawny wymiar sprawiedliwości (*tolerable administration of justice*)²⁶, przedstawiciele zaś żadnej z klas czy grup zawodowych nie posiadaliby żadnych specjalnych przywilejów, jakie charakterystyczne były dla systemu merkantylistycznego. W stanie wolności naturalnej społeczeństwo byłoby nie, jak dotychczas, sumą realizujących nierzadko sprzeczne interesy stanów i klas, lecz składałoby się z wolnych i równych, gospodarujących indywidualuów. Natomiast w całym systemie zaistniałby stan równowagi gospodarczej – bez zakłóceń działałoby ustanowione przez Boską Opatrzność i korzystne dla społeczeństwa, prawa ekonomii, jakie symbolizuje znana z prac Smitha metafora „niewidzialnej ręki”. Wielki ekonomista pisze: „Gdyby wszystkie narody przyjęły liberalny system wolnego wywozu i wolnego przywozu, to różne państwa wchodzące w skład wielkiego kontynentu przypominałyby do pewnego stopnia prowincje wielkiego imperium. I taką samą rolę jak wolność handlu wewnętrznego w stosunkach między prowincjami imperium (...) odegrałyby i wolność handlu wywozowego i przywozowego między państwami, które są częściami

²⁵ Więcej na temat teorii handlu zagranicznego Hume’a zob.: P. Szymaniec, *Economic ideas of David Hume. A Contribution to the Economic Development Theory and the Theory of International Economic Relations*, [w:] W. Michalczyk (ed.), *Evolution of the World Economy and International Finance. Selected Problems*, Wrocław 2010, s. 144–153.

²⁶ Tak, według ucznia Smitha, Dugalda Stewarta (1753–1828), Smith przedstawił w referacie z 1755 r. zadania państwa w systemie naturalnej wolności – D. Stewart, *Account of the Life and Writings of Adam Smith*, [w:] A. Smith, *Essays on Philosophical Subjects*, ed. by W.P.D. Whightman, J.C. Bryce, and I.S. Ross, Oxford 1980, s. 321–322.

wielkiego kontynentu. Im bardziej rozległy ten kontynent, im łatwiejsza komunikacja lądem i wodą pomiędzy różnymi jego częściami, tym mniej możliwości, aby jakaś część tego kontynentu była narażona kiedykolwiek na jedną z owych klęsk [związanych z niedoborami określonych zasobów – dopisek: P.Sz.], gdyż obfitość zasobów jednego kraju mogłaby łatwiej wyrównać braki drugiego”. Taka integracja pozwoliłaby zapobiegać niedoborom, w tym zwłaszcza niedoborem żywności, które mogą prowadzić do klęski głodu²⁷. Jej warunkiem jest jednak przede wszystkim zapewnienie swobodnego przepływu towarów. Nikt chyba przed Smithem tak stanowczo nie podkreślał korzyści, jakie przyniosłaby państwowemu członkowskim unia gospodarcza²⁸.

Najbardziej radykalny z programów integracji państw zarysował u schyłku stulecia Immanuel Kant (1724–1804). W słynnym „projekcie filozoficznym” *Do wiecznego pokoju (Zum ewigen Frieden, 1795)* wskazywał, że dążenie do realizacji do stanu bez wojen stanowi nakaz praktycznego rozumu, a więc nakaz moralny. Wojna jest bowiem straszna przede wszystkim z tego powodu, że wyniszcza moralnie ludzi w niej uczestniczących. Ponadto wojna godzi również w interes krajów, które utrzymują ze sobą stosunki handlowe, gdyż „duch handlu (...) nie może współistnieć z wojną i wcześniej lub później zawładnie każdym narodem”²⁹. Stan relacji między państwami przy-

²⁷ A. Smith, *Badania nad naturą i przyczynami bogactwa narodów*, tom II, przekład: A. Prejbiś, B. Jasińska, Warszawa 2007, t. II, s. 148.

²⁸ Nie oznacza to bynajmniej, iż nikt przed Smithem nie zastanawiał się nad taką możliwością. Warto przypomnieć, że francuski prawnik Émeric Crucé (1590–1648) w ogłoszonym w roku 1623 traktacie *Nowy Cyneas, czyli przemówienia o sposobnościach i środkach ustanowienia powszechnego pokoju oraz wolności handlu dla wszystkich (Le Nouveau Cynée ou Discours des occasions et moyens d'établir une paix générale du commerce pour tout le monde)* zaproponował utworzenie międzynarodowej organizacji o zasięgu światowym, która zrzeszałaby władców Europy, Dalekiego Wschodu i Turcji, a której celem byłoby – obok zapobiegania wojnom – umożliwienie powszechnej wolności handlu i komunikacji. W zintegrowanej według koncepcji Crucégo Europie istniałaby swoboda przepływu dóbr i poruszania się ludzi; por. J. Kukułka, *op. cit.*, s. 37–38; S. Hubert, *Zarys rozwoju nowoczesnej społeczności międzynarodowej*, Kraków 1947, s. 70–72.

²⁹ I. Kant, *Do wiecznego pokoju*, przekład: M. Żelazny, [w:] *idem, Rozprawy z filozofii historii*, Kęty 2005, s. 187.

równuje Kant – tak jak przed nim m.in. Thomas Hobbes, John Locke i Vattel – do stanu natury, jaki istniał między jednostkami ludzkimi do czasu zawarcia umowy społecznej. Ponieważ stan natury nie gwarantował trwałości żadnych praw ani instytucji, ludzie musieli go opuścić. Podobnie państwa *muszą* opuścić stan permanentnej wzajemnej wojny, który cechuje się takimi samymi niedogodnościami, jak stan natury. Państwa zatem powinny zawrzeć między sobą traktat odpowiadający w pewnym stopniu umowie społecznej. Jednakże gdyby zdecydowały się stworzyć państwo narodów (*civitas gentium*) lub republikę światową, powołując nad sobą władzę zwierzchnią, zatraciłyby cechę suwerenności, która odpowiada wolności u osób fizycznych. Poza tym wykreowanie takiego „superpaństwa” przynosi za sobą zagrożenie despotyzmem, jedna jego część mogłaby bowiem uzależnić od siebie pozostałe³⁰. Suwerenność stanowi zatem zabezpieczenie przed takim despotyzmem³¹. Właściwą zatem drogą do wiecznego pokoju, bez wyrzekania się suwerenności, jest federacja narodów. W XVII wieku umowę społeczną nierzadko wyobrażano sobie jako akt składający się z dwóch etapów. Pierwszy z nich to *pactum unionis* (*pactum sociale, contratus societatis*), powodujący, że z absolutnie wolnych dotąd ludzi powstawało społeczeństwo. Drugim zaś był *contractus subiectionis*, prowadzący do podporządkowania się społeczeństwa konkretnej władzy zwierzchniej³². Można powiedzieć, że Kantowski traktat tworzący federację państw stanowi swoisty odpowiednik *pactum unionis*, natomiast w stosunkach międzynarodowych *contractus subiectionis* jest niemożliwy, gdyż prowadziłby do rezygnacji z suwerenności.

Na obszarze stworzonej w taki sposób federacji państw obowiązywać powinno „ogólnoświatowe prawo obywatelskie” – *prawo kosmopolityczne* – które sprowadza się do swobodnego przemieszczania się

³⁰ *Ibidem*, s. 176–178, 187.

³¹ Por. E. Berns, *The European Surrogate and the Problem of Sovereignty in Kant's Zum ewigen Frieden*, [w:] J. Miklaszewska, P. Spryszak (red.), *Kant wobec problemów współczesnego świata. Kant and the Problems of the Contemporary World*, Kraków 2006, s. 69.

³² Por. Cz. Porębski, *Umowa społeczna. Renesans idei*, Kraków 1999, s. 11–15.

osób oraz wolności różnego typu kontaktów między obywatelami tych państw, między innymi handlu (*commercium*)³³.

Myśliciel z Królewca wyszczególnia podstawowe warunki, jakie muszą być spełnione, aby wieczny pokój mógł zaistnieć: żaden traktat pokojowy nie może zawierać tajnych postanowień, które mogą stać się zarzewiem następnej wojny; ponieważ państwo to wspólnota ludzi, rządzących się wspólnym prawem i decydująca o swoich losach, państwo ani żadna jego część nie mogą być traktowane jak nieruchomości, tj. sprzedawane, nabywane drogą spadku czy też darowane; wojsko zawodowe ma być z czasem zniesione, a na zbrojenia państwa nie powinny zaciągać długów; wreszcie zaś państwa prowadzące ze sobą nie powinny dokonywać takich aktów, które przekreślałyby po skończeniu działań wojennych wzajemne zaufanie między nimi (jako przykłady filozof podaje nakłanianie obywateli do zdrady i łamanie warunków kapitulacji). W końcu natomiast: „Żadne państwo nie powinno mieszać się przemocą do ustroju i rządów innego państwa”³⁴. Od tego zakazu Kant ustanawia jeden wyjątek: gdyby jakieś państwo zagrażało sąsiadom, mają oni „prawo zmusić zagrażające im państwo do przyjęcia nowego ustroju, z natury nie sprzyjającego skłonności do wojny”. W żadnym razie nie jest usprawiedliwione dokonanie rozbioru tego państwa, negocjowały to bowiem prawo obywateli do tworzenia własnego państwa³⁵. Pomocna w ustanowieniu powszechnego pokoju byłoby również sytuacja, w której państwa zaczęłyby być rządzone „na sposób” republikański.

W naturalnym stanie, w którym dotąd, jak pisał filozof, znajdują się państwa, wojna jest dopuszczalna, gdy jedno państwo uważa się za skrzywdzone przez drugie³⁶. Jednakże nawet w tym stanie państw

³³ I. Kant, *Do wiecznego pokoju...*, s. 178, 170; *idem*, *Metafizyczne podstawy nauki prawa*, przekład: W. Galewicz, Kęty 2006, § 62, s. 155–156.

³⁴ *Idem*, *Do wiecznego pokoju...*, s. 165–169. Można domyślać się, że aluzje filozofa dotyczą Rzeczypospolitej, która w roku opublikowania traktatu o wiecznym pokoju zniknęła z mapy Europy.

³⁵ *Idem*, *Metafizyczne podstawy nauki prawa...*, § 60, s. 154.

³⁶ Trzeba wskazać, że Kant nie zawsze i nie do końca potępia wojnę. W *Krytyce władzy sądowniczej* (1790) można bowiem odnaleźć taką myśl: „Nawet wojna, jeśli jest prowadzona z zachowaniem porządku i poszanowaniem praw obywatelskich, ma w sobie coś wzniosłego, przy czym czyni ona charakter narodu, który wie dzie ją w ten

nie jest dopuszczalna wojna karna (*bellum punitivum*), nałożenie kary zakłada bowiem istnienie stosunku zwierzchnika i podporządkowanego, który jest niedopuszczalny między suwerennymi państwami. Zabroniona jest również wojna eksterminacyjna (*bellum internecinum*) oraz wojna zaborcza (*bellum subiugatorium*). W czasie wojny wolno stosować wszelkie środki obrony oprócz tych, które „obracałyby wniwecz zaufanie, potrzebne do przyszłego ugruntowania trwałego pokoju” (przykładem może być używanie zamachowców)³⁷.

Kant nie sformułował konkretnych rozwiązań instytucjonalnych, które miałyby gwarantować powszechny i wieczny pokój, lecz tylko ukazał pewne warunki warunków, których realizacja w jakiejś mierze zbliżałaby relacje między państwami do stanu wiecznego pokoju, zamiast wiecznej wojny³⁸. Dlatego też uważano, że idei Kanta

sposób, tym wznioślejszym, im liczniejsze były niebezpieczeństwa, na jakie był narażony i wśród których zdołał mężnie przetrwać. Natomiast długotrwały pokój wiedzie zazwyczaj do panowania samego tylko ducha handlu, a wraz z nim do panowania niskiej chciwości, tchórzostwa i zniechęcałości oraz do upodlenia się myślenia narodu” – *idem*, *Krytyka władzy sądenia*, tłum. J. Gałęcki, Warszawa 2004, s. 161. W jednym ze swych artykułów filozof zaś dodaje: „Tylko w stanie doskonałej kultury (Bóg wie, kiedy) trwały pokój mógłby być dla nas zbawienny i tylko wówczas byłby on możliwy. Co się zaś tyczy tego punktu, to sami ponosimy winę za zło, przeciwko któremu wznosimy tak gorzkie skargi” – *idem*, *Przypuszczalny początek ludzkiej historii*, przekład: M. Żelazny, [w:] *idem*, *Rozprawy z filozofii historii...*, s. 78–79. Oznacza to, że wojna może być wyeliminowana dopiero wówczas, kiedy państwa osiągną odpowiednio wysoki poziom kultury. Do tego momentu natomiast wojna jest nieodłącznym składnikiem kondycji ludzkiej. Komentując te stwierdzenia wielkiego filozofa, Yirmiahu Yovel dochodzi do – jak się wydaje, trafnego – wniosku, że dla Kanta momentem, od którego zmieni się rola wojny w dziejach, jest epoka Oświecenia; zob. Y. Yovel, *Kant and the Philosophy of History*, Princeton 1980, s. 151–153.

³⁷ I. Kant, *Metafizyczne podstawy nauki prawa...*, § 56–58, s. 150–153; por. R. Piekarski, *Wojny sprawiedliwe według Kanta i Grocjusza*, [w:] J. Miklaszewska, P. Spryszak (red.), *Kant wobec problemów współczesnego świata...*, s. 111–112, 115–116.

³⁸ Próbę odniesienia Kantowskiego programu wiecznego pokoju do współczesnych realiów ładu międzynarodowego zawiera praca Sebastiana Żukowskiego, *Praktyczne implikacje teoretycznych założeń wiecznego pokoju Immanuela Kanta w dobie globalizacji*, Toruń 2008, s. 68–90. Autor stawia tam tezę, iż w dobie globalizacji wojna przestała się opłacać, a także postuluje budowę prawdziwie kosmopolitycznego społeczeństwa światowego (przy czym odróżnia kosmopolityzm rzetelny od nierzetelnego; ten ostatni „instrumentalizuje kosmopolityczną retorykę pokoju i praw człowieka,

nie można wcielić w życie. W projekcie filozofa z Królewca zwraca uwagę niewielka rola, jaką przypisał on relacjom gospodarczym, zadowolając się stwierdzeniem, że rozwój handlu zagranicznego służy pokojowi. W pierwszej kolejności bowiem interesowało myśliciela ustanowienie pokoju jako zadanie etyczne i wokół tego zbudował on całą swoją koncepcję³⁹.

W pięć lat po opublikowaniu przez Kanta swojego „projektu wiecznego pokoju”, w ostatnim odchodzącego stulecia filozofów, Johann Gottlieb Fichte (1762–1814) – uznający się za ucznia mędrca z Królewca – napisał dzieło *Zamknięte państwo handlowe* (*Der geschlossene Handelsstaat*). Główną ideą dzieła jest to, że państwo stanowić ma zamkniętą przestrzeń pod względem handlowym, tak jak jest ono zamknięte jako obszar, na którym obowiązuje jeden system prawa. Koncepcja zamkniętego państwa handlowego jest wobec tego skrajną konsekwencją idei suwerenności państw. Rzecz ciekawa, że niemiecki filozof uzasadnia swój pomysł za pomocą argumentacji etycznej, a mianowicie podkreśla niesprawiedliwość i wyzysk, do jakich prowadzi dotychczasowa polityka kolonialna państw Europy: „Europa ma w handlu znaczną przewagę nad pozostałymi częściami świata i przywłaszcza sobie ich siły i produkty, nie dając w zamian dostatecznego ekwiwalentu swoich sił i produktów, że każde poszczególne państwo europejskie (...) czerpie pewne korzyści z tego wspólnego [z innymi państwami Europy – przyp. P.Sz.] wyzysku reszty świata”⁴⁰. Ponadto podział Europy, a potem reszty świata, na samowystarczalne obszary gospodarcze spowoduje, że zniknie przyczyna wojen, jaką jest pragnienie uzyskania dostępu do zasobów. Zatem przeobrażenie dotychczasowej wspólnoty międzynarodowej w system zamkniętych

globalną sprawiedliwość do celów narodowej hegemonii” – s. 90; chodzi zapewne o politykę Stanów Zjednoczonych w czasach prezydentury G.W. Busha). Jego wywody nie doprowadzają jednak do żadnej jednoznacznej konkluzji.

³⁹ Więcej na temat Kantowskich idei dotyczących stosunków międzynarodowych zob.: P. Szymaniec, *Rozważania Immanuela Kanta o stosunkach międzynarodowych*, [w:] W. Michalczyk (red.), *Rozważania Immanuela Kanta o stosunkach międzynarodowych*, Wrocław 2009, s. 181–191.

⁴⁰ J.G. Fichte, *Zamknięte państwo handlowe*, przekład: J. Nowotniak, [w:] *idem*, „*Zamknięte państwo handlowe*” i inne pisma, wybór: A. Ochocki, Warszawa 1996, s. 154.

państw handlowych – wymieniających ewentualnie towary na zasadach barteru⁴¹ – ma w dłuższym okresie doprowadzić do całkowitego wyeliminowania wojen⁴². Można więc w rozważaniach Fichtego odnaleźć ślady Kantowskiego marzenia o wiecznym pokoju. Realizacja tego marzenia ma jednak tym razem wieść nie do integracji, lecz do radykalnej dezintegracji państw.

Problematyczne jest wszakże ustanowienie zamkniętego państwa handlowego. Jak Fichte zaznacza, musi się to dokonać stopniowo. Po pierwsze rząd musi stworzyć produkcję w kraju tych towarów, które dotąd były masowo sprowadzane z zagranicy, albo ich substytutów. Po drugie – państwo osiągnąć musi *granice naturalne*, a zatem uzyskać trzeba dostęp do niezbędnych surowców, wcześniej importowanych z zagranicy, jak również *zaokrąglić swe granice*. Jest to konieczne do powodzenia całego projektu. Przy czym oczywiste jest, że można to zazwyczaj osiągnąć za pomocą wojen. „Państwo, które zamierza zamknąć się jako państwo handlowe, musi wprzód, w zależności od sytuacji, albo poszerzyć, albo zawęzić swoje granice, by znaleźć się w granicach naturalnych. Częściowo potrzebuje ono, aby zaspokoić (...) żądania obywateli, rozległego obszaru, który mieściłby zupełny i zamknięty system koniecznego wytwórstwa. W końcu (...) zamykające się państwo handlowe traci wszelką moc skutecznego oddziaływania na zagranicę. Czego nie uczyni przed zamknięciem, tego nie będzie już mogło uczynić po zamknięciu”⁴³. Utworzenie zamkniętego państwa handlowego musi niejako odbyć się przy udziale wojen. Dlatego nie sposób nie postawić pytania, na ile niemiecki filozof usprawiedliwia wojny w imię realizacji swojej idei.

⁴¹ Czy też – jak wskazuje Jerzy Chodorowski – odmiany bezgotówkowej wymiany zwanej „clearingiem” – J. Chodorowski, *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru (Grossraumwirtschaft). 1800–1945*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1972, s. 22–23. Por. J.G. Fichte, *Zamknięte państwo handlowe...*, s. 239.

⁴² Dodać trzeba, że w takim zamkniętym państwie handlowym jedynie uczeni i artyści mają mieć prawo do utrzymywania kontaktów zagranicznych i wyjeżdżania do innych krajów, w celach, rzecz jasna, z ich pracą twórczą – por. *ibidem*, s. 234, 240, 244. Filozof przedstawia też pomysł sprowadzania z zagranicy wybitnych ludzi – naukowców, artystów czy działaczy gospodarczych.

⁴³ *Ibidem*, s. 220–221.

Organizacja wewnętrzna zamkniętego państwa handlowego opiera się na centralnym planowaniu i sterowaniu produkcją i dystrybucją dóbr. Własność miała być ograniczona, tzn. miała przestać być uprawnieniem wyłącznym, a jedynie trwałym posiadaniem w celu używania do wykonywania określonej pracy, i możliwie równo podzielona⁴⁴. Istnieją w nim trzy stany, które bynajmniej nie mają charakteru dziedzicznego: wytwórców (*Producenten*), zajmujących się produkcją rolną, rybactwem, wydobywaniem kopalni, hodowlą zwierząt itp., przetwórców (*Künstler*), przetwarzających surowce w celu uzyskania produktu finalnego, oraz kupców, pośredniczący w wymianie. Stany te z uwagi na konieczność dalszego podziału pracy dzielą się jeszcze na podstany. Poza nimi znajdują się członkowie rządu, uczeni i nauczyciele oraz wojskowi. Filozof domaga się przy tym wprowadzenia powszechnego obowiązku pracy⁴⁵. Dystrybucja dochodów ma z kolei odbywać się według następujących zasad: „Wszyscy powinni naprzód być syci i przyzwoicie mieszkać, nim ktokolwiek zacznie ozdabiać swoje mieszkanie; zanim ktokolwiek się wystroi, wszyscy powinni być wygodnie i ciepło ubrani”. Nierówności w zarobkach mają być zaś niewielkie. Każdy musi otrzymywać taką płacę, aby utrzymywać z niej – na godziwym poziomie – siebie i swoją rodzinę. A przy tym: „Wszystkie jednostki mają zagwarantowaną trwałość swojego statusu, a całość ma przez to zagwarantowane spokojne i równomierne trwanie”. Celem państwa jest zatem dobrobyt wszystkich – oddanie

⁴⁴ Joachim Streisand doszukuje się w koncepcjach zawartych w *Zamkniętym państwie handlowym* śladów jakobińskiej idei równości; zob. J. Streisand, *Johann Gottlieb Fichte a historia niemiecka*, [w:] *Z historii rozwoju klasycznej burżuazyjnej filozofii niemieckiej. Kant, Fichte, Schelling, Hegel, Feuerbach*, przekład: K. Krzemień-Ojak, Warszawa 1981, s. 96. Na temat koncepcji własności w *Zamkniętym państwie handlowym* zob.: M. Weber, *Fichte's Sozialismus und sein Verhältnis zur Marx'schen Doktrin*, Tübingen 1925, s. 36–50.

⁴⁵ W innej rozprawie Fichte stwierdza nawet: „Kto nie pracuje, nie powinien jeść” – cyt. za: L. Zhixhue, *Interpersonalność u młodego Fichtego*, (w:) M.J. Siemek (red.), *Filozofia transcendentálna a dialektyka*, Warszawa 1994, s. 131. Jednakże: „Człowiek powinien pracować, ale nie jak zwierzę juczne (...). Powinien pracować wolny od strachu, z przyjemnością i radością, i mieć jeszcze dość czasu, by wznieść swojego ducha i swój wzrok ku niebu, do oglądania którego jest on stworzony” – J.G. Fichte, *Zamknięte państwo handlowe...*, s. 175.

ludziom tego, co – jak twierdzi filozof – przysługuje im już na podstawie samej umowy społecznej. Polega on „na tym, że człowiek jest w stanie zapewnić sobie najbardziej ludzkie przyjemności, pracując jak najlżej i jak najkrócej”⁴⁶. Pomysł Fichtego ma charakter utopii socjalistycznej⁴⁷, mającej przy tym wybitnie republikańskie korzenie. Jest on radykalnym rozwinięciem idei suwerenności i samowystarczalności narodu, jakie Jan Jakub Rousseau wyraził w *Umowie społecznej* oraz w projekcie konstytucji dla Korsyki. Pomysłu „zamkniętego państwa handlowego” nigdy nie próbowano wcielić w życie w takiej wersji, jaką proponował Fichte⁴⁸. Państwa europejskie bowiem zbyt mało ceniły sobie korzyści z handlu zagranicznego i międzynarodowych przepływów finansowych.

U schyłku XVIII w. pojawiło się w myśli europejskiej etniczne rozumienie narodu, którego koncepcję rozwinął myśliciel niemiecki okresu *Sturm und Drang*, Johann Gottfried Herder⁴⁹. Na początku stulecia następnego zaczęły rozwijać się idee nacjonalistyczne, do czego

⁴⁶ *Ibidem*, s. 164, 172. Zamknięte państwo handlowe jest z konieczności państwem „stanu stacjonarnego”, o którym pisali Adam Smith i David Ricardo, a więc stanu, w którym jakkolwiek wzrost ekonomiczny nie ma i nie może mieć miejsca. Pojawia się wobec tego pytanie, którego Fichte nie stawia: co ma takie państwo uczynić, jeżeli zmieniają się jego warunki wewnętrzne (wzrośnie liczba ludności albo też wyczerpią się dotąd eksploatowane zasoby), uniemożliwiając zaspokajanie potrzeb obywateli na dotychczasowym poziomie?

⁴⁷ Koncepcje ekonomiczne i całą doktrynę Fichtego mianem socjalistycznych trafnie określa Marianne Weber – M. Weber, *op. cit.*, *passim*.

⁴⁸ Na temat idei politycznych Fichtego i miejsca wśród nich utopii „zamkniętego państwa handlowego” zob.: J. Chodorowski, *J.G. Fichte – prekursor niemieckiej doktryny „gospodarki wielkiej przestrzeni”*, Przegląd Zachodni, rok 25, 1969, nr 5–6, s. 87–108 (dostępne także na stronie internetowej: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=27054&dirids=53>); P. Szymaniec, *Racjonalność i Naród. O myśli polityczno-prawnej J.G. Fichtego*, [w:] M. Sadowski, E. Bojek, M. Machaj, P. Szymaniec (red.), *Studia Erasmiana Wratislaviensia. Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyt naukowy studentów, doktorantów i pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego*, Wrocław 2007, s. 29–48.

⁴⁹ Zob. P. Szymaniec, *Pojęcie narodu w filozofii dziejów Johanna Gottfrieda Herdera*, [w:] M. Sadowski, P. Szymaniec, E. Bojek (red.), *Wrocławskie Studia Erazmiańskie. Zeszyty Studenckie. Studia Erasmiana Wratislaviensia. Acta Studentium. I*, Wrocław 2008, s. 18–36.

niemało przyczynił się sam Fichte w swych – wygłoszonych podczas wojen napoleońskich w 1807 r. – *Mowach do narodu niemieckiego*⁵⁰. Idee te przybrały zdecydowanie antyintegracyjny charakter⁵¹. Nie pozostało to bez wpływu na naukę ekonomii. Niektóre z koncepcji Fichtego z *Zamkniętego państwa handlowego* inspirowały właśnie przedstawicieli tzw. *Nationalökonomie*, a więc tego, rozwijanego przede wszystkim w niemieckim obszarze kulturowym, nurtu myśli ekonomicznej, który za podstawę swoich rozważań przyjmował gospodarujący naród⁵². Jak trafnie podaje Jerzy Chodorowski, Fichtego można uznawać za prekursora niemieckich „doktryn gospodarki wielkiego obszaru”, której zwolennikami byli przedstawiciele różnych nurtów politycznych – od demokracji Friedricha Naumanna (1860–1919) aż do nazistów⁵³. „Wielkoobszarowe” myślenie o gospodarce narodowej dominowało zresztą w ciągu całego wieku XIX i w początku XX, choć najczęściej

⁵⁰ Zob. J.G. Fichte, *Naród. Mowa ósma, Wychowanie narodowe. Mowa dziewiąta. Mowa dziesiąta – fragmenty* z *Reden an die deutsche Nation*, przekład: J. Garewicz, [w:] Z. Kuderowicz, *Fichte*, Warszawa 1963, s. 160–173; J.G. Fichte, *Mowy do narodu niemieckiego (fragmenty)*, przekład: P. Dybel, R. Marszałek, [w:] *idem*, „*Zamknięte państwo handlowe” i inne pisma...*, s. 273–316.

⁵¹ W Europie początku XXI wieku zauważalny jest również, stojący w opozycji do postulatów coraz ściślejszej integracji, separatyzm małych, odradzających się – albo, jak chcą niektórzy: tworzących się – narodów. Całą ich listę przynosi praca Jerzego Eligiusza Wieluńskiego, *Pojęcie „naród” w rozumieniu tak zwanych mniejszości narodowych*, [w:] L. Zdybel (red.), *Być w narodzie. Szkice o idei narodu, narodowej kulturze i nacjonalizmie*, Lublin 1998, s. 53–91.

⁵² Jednym z pierwszych autorów, którzy w taki sposób ujmowali procesy gospodarcze, był przedstawiciel niemieckiego romantycznego konserwatyizmu, Adam Müller (1779–1829) – autor *Die Elemente der Staatskunst* (1809). Samą nazwę *Nationalökonomie* upowszechnili Friedrich List (1789–1846), Wilhelm Georg Friedrich Roscher (1817–1894) i Bruno Hildebrand (1812–1878).

⁵³ J. Chodorowski, *Niemiecka doktryna gospodarki wielkiego obszaru...*, s. 19 i n. Ogólnie na temat doktryny „Grossraumwirtschaft” zob. też: *idem*, *Problematyka doktryny „Grossraumwirtschaft*, Studia Śląskie. Seria Nowa, Opole 1968, t. XIII, s. 289–303 (dostępne także na stronie internetowej: <http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/doccontent?id=22323&dirids=1>). Trzeba stwierdzić, że doktryna „gospodarki wielkiego obszaru” niesie w sobie pewien element integracji, ale integracji wielu (kilku) uzupełniających się (komplementarnych) gospodarek w ramach jednego, wielkiego i autarkicznego państwa. Celem zaś takiej integracji jest stabilizacja koniunktury ekonomicznej, co jest efektem autarkiczności i centralnego planowania.

– inaczej niż chciał Fichte – przybierało postać uzasadniania ekspansji kolonialnej. Integracja gospodarcza w drugiej połowie XIX i u progu XX stulecia dokonywała się wskutek praktyki przepływów kapitałowych i inwestycji zagranicznych, której nie towarzyszyła zazwyczaj jednak pogłębiona refleksja na ten temat. Tym bardziej zepchnięto na margines rozważania o politycznej integracji narodów. Dopiero po pierwszej wojnie światowej zaczęto powracać do Kantowskiej idei związku państw, po kolejnej wojnie światowej natomiast namysł nad integracją polityczną i gospodarczą – zwłaszcza w odniesieniu do krajów Europy – zyskał na znaczeniu i zaczął przyoblekać się w konkretne rozwiązania instytucjonalne.

W myśli polityczno-prawnej i ekonomicznej II połowy XVIII wieku odnaleźć można koncepcje i programy sprzyjające integracji w różnych wymiarach państw Europy, jak też jej przeciwne. Do tych pierwszych zaliczyć teorie ekonomiczne Hume'a i Smitha, a także plan pokojowego współżycia Kanta. W inną stronę idą akcentujące suwerenność państw rozważania o stosunkach międzynarodowych Vattela oraz Fergusona, a także utopia socjalistyczna Fichtego, która dała początek mającym zdecydowanie dezintegracyjny wydźwięk doktrynom „ekonomii narodowej”. Poglądy Jana Jakuba Rousseau na temat stosunków międzynarodowych były natomiast na tyle niejednoznaczne, że mogli z nich czerpać zarówno Kant, jak i Fichte. Co jednak należy podkreślić – we wszystkich tych koncepcjach występują załączki idei, które były rozwijane, w różnych zresztą kierunkach, w dwóch następnych stuleciach.